

## Żeromski i Arcybaszew.

Wywiązała się w ostatnich dniach zajmująca polemika pomiędzy p. Żeromskim a głośnym powieściopisarzem rosyjskim Arcybaszewem. Żeromski mianowicie, w swej ostatniej powieści „Przedwiośnie” kreśląc charakterystykę swego bohatera Baryki napisał, że przechowywał on nieprzyzwoite wiersze Puszkina i innych pornografów. Z tego powodu Arcybaszew ogłosił w dzienniku rosyjskim wychodzącym w Warszawie *Za Swobodą* list otwarty do Żeromskiego, w którym pisze między innymi:

„Mógłbym pomyśleć, że tylko błąd stylistyczny, ale trudno to przypuścić u tak subtelnego stylisty jak pan” — pisze Arcybaszew do Żeromskiego. „Przypuścić zupełnej nieznamomości literatury rosyjskiej z Pańskiej strony nie mogę. Mógłby to napisać krańcowy szowinista, który do takiego stopnia nienawidzi Rosji, że nawet Puszkina jest tylko powodem dla wyrażenia swej nienawiści. Przez szacunek dla pisarza i artysty nie chcę robić takiego przypuszczenia. Szowinista i pisarz są to dla mnie pojęcia, które się w żaden sposób nie łączą. Wiele jest bowiem krajów i narodów na świecie, duże się wypełnia w stosunkach między nimi niesprawiedliwości i nawet zbrodni, ale jest i powinno być coś, co się wznosi ponad miłość ojczyzny i nienawiść do jej wrogów. Jest to sztuka, która ma cele — wszechludzkie, wbrew granicom państwowym, wbrew błędom i zbrodniom polityki. Jako obywatele swego kraju mamy prawo żywić polityczne sympatie, lecz jako pisarze i artyści, jako studzy wszechludzkiej kultury powinniśmy wznosić się ponad antagonizmy narodowe“...

„Zastosowanie do jednego z największych poetów epitetu „pornograf” jest tak bezsensowną i potworną obrazą, że nie chcę wierzyć, aby to wyszło z ust prawdziwego pisarza.

„Wiem i zapewne wszyscy wiedzą, że w latach młodości przez swawolę Puszkina napisał kilka wierszy dość sprośnych. Ale wiem również, że podobne płoche żarty wychodziły z pod pióra wielu innych poetów światowej sławy. W tych

dniach właśnie jeden pisarz polski przeczytał mi wiersze Mickiewicza takiej treści, że nie mógłbym tu ich powtórzyć, ale nigdy w stanie przytomnym nie odważyłbym się powiedzieć: „Mickiewicz i inni pornografowie“. I nie tylko dla tego, że cenię wysoko polską literaturę (wyraz tych swoich uczuć dałem niedawno w artykule o Sienkiewiczu), ale i dla tego, że jako pisarz należę do tego wielkiego zakonu, którego powołaniem jest pracować dla sprawy jedności narodów, a nie zaś dla podlegania nienawiści nacjonalistycznej. Zakonem tym jest literatura. Nie mogę wypowiedzieć, jak mię boli ten wypadek“.

Kończy swój list M. Arcybaszew wyrażeniem nadziei, że Żeromski nie użył słowa „pornograf“ z całą świadomością i że nie miał zamiaru obrażania największego z rosyjskich poetów i całej literatury rosyjskiej“.

Na powyższe wywody odpowiedział p. Żeromski w sposób następujący:

Muszę rzecz wyjaśnić. W pierwszej części powieści p. t. „Przedwiośnie“ opisuję młodość gimnazjalną mego bohatera Cezarego Baryki w dalekim mieście Baku. Przytaczam tam najrozmaitsze dowody jego rozpущczenia się, łobuzerii, ulicznikowstwa i braku jakiejkolwiek opieki moralnej. Dla odmalowania tej sprawy, — ile, czy dobrze, to do rzeczy nie należy, — musiałem stanąć, niejako, na stanowisku tego młokosa. Przytaczam tedy jego rozmaite uczucia, poglądy, myśli, wyrażenia, sprawki i awantury, patrząc na świat i życie jego oczyma i przemawiając jego językiem. To jednak co myśli, mówi i czyni Cezary Baryka, to nie są dla mnie myśli istotne, choć ja je wymyśliłem i, tej fikcyjnej figurze podsunąłem. Naprzykład, stojąc w porcie z matką i patrząc na uchodźców z Rosji, młody Baryka formułuje sobie w myśli wyrok nieubłagany na nich. Ja wymyśliłem to sformułowanie i przypisałem je wymyślonej przezemnie osobie, ale nie jest to formuła moja, lecz jego o ludziach ucie-

kających z Rosji. To samo z tem nieszczęsnem wyrażeniem, które p. M. P. Arcybaszewa tak zabolalo. Puszkina pisał utwory swawolne, nie dla celów artystycznych, lecz dla samej swawoli młodzieńczej, czyli utwory tak zwane pornograficzne. Sam p. M. P. Arcybaszew przyznaje, iż Puszkina w młodości swej napisał „kilka kpiarskich i nieprzyzwoitych utworów“. Utwory te dostawały się do rąk młodzieży gimnazjalnej i były właśnie specjalnie poszukiwane i adorowane przez niedorostków. Nie utwory wielkiej i nieprzemijającej piękności, lecz nadewszystko owe swawolne i nieprzyzwoite. Otóż dla mego bohatera, w tym specjalnie okresie jego życia, — Puszkina był autorem przedewszystkiem rzeczy „kpiarskich i nieprzyzwoitych“, które Baryka wraz z kolegami w skałach i dziurach przechowywał, nie dla ich piękności poetyckich, lecz dla ich walorów pornograficznych. Jako autora tych właśnie wierszy bohater mój cenil wysoko Puszkina, oraz innych bardzo nędznych pornografów, autorów scen czy wierszy. Lecz to nie dla mnie, lecz dla mego bohatera, i to w tym tylko okresie jego życia, Puszkina był „pornografem“.

Ja i mój bohater — to są dwie różne postacie... Jeżeli mój bohater zostaje komunistą, albo nazywa Puszkina w swych mniemaniach „pornografem“, — to nie znaczy, ażebym ja, autor powieści, zostawał *eo ipso* komunistą, albo mniemał o Puszkinie, iż jest to „tylko pornograf“. Gdyby autorów pism literackich w sposób tak prosty i niewybredny, a bezapelacyjny utożsamiać z ich bohaterami, to literatura piękna musiałaby szybko ustać, gdyż autorowie pomarowaliby do kryminału za złodziejstwo, rozboje, włamania, oszustwa, kazirodztwa, rozwiązłość i t. d. Takie utożsamiania wciąż się jednak praktykują. Zdziwiło mnie, iż znakomity pisarz p. M. P. Arcybaszew, nie znając mego utworu, z racji jednego właściwie zdania, podniósł przeciwko mnie tyle zarzutów. Uczynił to w sposób dosyć bezceremonjalny, jakby zamiast wyjaśnienia, trze-

ba było zaraz wywlekać z płotu żerdź, tą żerdzią zamierzać się na mnie i wywijać żerdzią nad głową.

Jeżeliby jednak wywody, które tutaj przytoczyłem, nie przekonały naszego szanownego gościa, emigranta z Bolszewji, p. M. P. Arcybaszewa, jeżeliby on wciąż czuł się niemile dotkniętym wyrażeniem, znalezionem w mej powieści, a formułującym pogląd mego bohatera, Cezarego Baryki, w pewnym okresie jego życia, na pewne

utwory Puszkina, to z całą gotowością, przez głęboki szacunek dla p. Arcybaszewa i przez pietyzm dla istotnie wielkich utworów Puszkina, gotów jestem w następnem wydaniu powieści, o ile się ukaże, zmienić to wyrażenie na inne, oraz w przekładach, o ile się ukaże, uczynić to samo.

*Stefan Żeromski.*